GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 198. — W Sobotę dnia 25. Sierpnia 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 21. Sierpnia.

N. Pan raczył prawo szlachectwa właściciela dobr, Karola Gramackiego, w Tharau pod Królewcem, najłaskawiéj potwierdzić.

J. K. M. Xiążę Karol przybył tu z Ludwigslust.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 20. Sierpnia.

N. Cesarz i Król raczył najłaskawiéj nadać szlachectwo Panu Antoniemu Baderowi, Kuratorowi szkół wydziałowych i Rektorowi szkoły rzemieślniczéj.

W dniu 18. b. m. przeniósł się do wieczności Michał Stempczyński, Kommissarz dóbr i lasów rządowych w Kommissyi rządowéj przychodów i skarbu.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 13. Sierpnia.

Z Bredy donoszą z d. 11. m. b., że zapowiedaiane zmiany w stanowiskach wojsk, 1. i 2. dywizyonu, oraz i wojsk odwodowych przyszły do skutku; 1. i 2. brygada 1. dywizyonu opuściła obóz pod Ryen, który natychmiast przez dywizyon J. W. Xięcia Sasko-Weimarskiego został zajęty. Generał Porucznik Baron Geen przeniósł następnie swoję główną kwaterę napowrot do Bredy.

Z Bruxelli, dnia 13. Sierpnia.

Memorial Belge wszedłszy w szczegułowe opisanie obrządku ślubnego Krola Leopolda, następujące dodaje uwagi: „Gdybyśmy chcieli w dniu tym uroczystym ganiące umieszczać rozumowanie, moglibyśmy uważać, iż znowu zjściło się wydarzenie, o którém oppozycya ciągle powątpiewała i względem którego jéj teraz nic więcéj niepozostaje, jak ważność jego zaprzeczać. Ci sami ludzie, ktorzy ani możności wstąpienia na tron Krola Leopolda, ani jego uznania przez monarchow, ani związkow małżeńskich z córką Króla Francuzkiego przypuszczać niechcieli, widzieli, mimo przenikliwość polityki swojéj, wszystko to spełnionem. — Nieprzypisujemy bynajmniéj temu spokrewnieniu nadzwyczajnéj ważności; staramy się tylko nieułudzić nas samych ani w dobrém, ani w złém i niewyzuwajmy się z ufności w przyszłość naszę.“

Wiadomość nadeszła tu z Compiègne i Paryża, że się P. van de Weyer niezwłocznie z potajemnemi zleceniami uda do Londynu, gazetę Union do następujących powoduje rozwag: „Jeżeli się Pan van de Weyer powtórnie udaje do Londynu, aby działać przeciw

instrukcyom Ministeryum, przekonani jesteśmy, iż Izby potrafią ukarać go za takowe postępowanie, któreby słusznie można było zdradą nazwać. Oświadczamy szczerze i najwybitniéj: Idzie teraz o wszystko, o popularność Króla, o honor rządu, o przyszłe losy kraju, o istnienie narodu. Biada temu Belgijczykowi, któryby w takim razie nierzetelności jakiéj miał się dopuścić!" — Emancipation pisze, co następuje: „Dowiadujemy się ze źródła wiarogodnego, że Pan van de Weyer opuściwszy dn. 10. albo 11. Compiègne, opatrzony w pełnomocnictwa do Londynu się udaje, aby z konferencyą względem spraw belgijskich nowe zawiązać układy. Jednym punktem, o którym Król oświadczył, iż żadnych nieuczyni przyzwoleń, jest wolna żegluga na Skaldzie, względem którego trybu tylko o tyle ustąpi, iż handel belgijski podda pod podatki rotmanów i od beczek (Lootsen und Tonnen-Abgaben).

Piszą z Hocht pod Mastrychtem z dn. 8. m. b.: „Wojska nieprzyjacielskie konsystujące na granicy z téj strony miasteczka Lommel, zbliżyły forpoczty swoje ku obozowi naszemu i po obu stronach największa panuje czujność. Holendrzy dużo rozmawiają o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich. Na dzień jutrzejszy zapowiedziana jest wielka rewia, na któréj Xiążę Sasko-Wejmarski osobiście dowodzić będzie.

Z głównéj grobli (Kapitalen-Damm) donoszą z d. 9. m. b., iż Holendrzy ustawicznie utrzymują wezbranie i zalewy wód. Belgijczykowie twierdzą, że ich sprzęty groblowe, aby zapobiedz powodziom, w wybornym są stanie, zachodzi tu tylko jedna nieprzyjemna okoliczność, że — groble same są w ręku nieprzyjaciół.

D. 8. m. b. znalezli majtkowie na wybrzeżu o dwie mile od Ostende poczwarę morską na ląd wyrzuconą. Ma ona długości stóp 18. i 48 nader ostrych zębów wielkości cala, które nakształt zębów dwuch kół, jeden w drugi się spajają. Ma to straszydło wielkie podobieństwo do beczki (beczka jest to ryba morska, po łacinie orca, po niemiecku Nordkaper), i zdaje się należeć do rodzaju delfinów. — Zwierzę to odesłano do Pana Parot w Ostende, sławnego badacza nauk przyrodzonych, który właśnie w tym momencie zbadaniem onego jest zajęty.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 10. Sierpnia.

Stan Irlandyi ciągle jeszcze zasmucający. Wedle listów z Dublina z d. 1. Sierpn., dniem przedtém aresztowano 8 ludzi, którzy byli w służbie zamordowanego przed niejakim czasem Pana Marum, a teraz słuszne wzbudzili podejrzenie udziału w téj zbrodni. Zresztą rozumieją tu powszechnie, że zbójcy, którzy się niebyli przebrali, byli obcymi. Jest to bowiem zadawnionym zwyczajem w Irlandyi, że jeśli mieszkańcy dystryktu jakiego pomstę krwi wywrzeć chcą, oni wykonanie morderstwa obcym ludziom powierzają, którzy w podobnym przypadku na odwet do ich pomocy się uciekają. Z téj to okoliczności wytłómaczyć sobie można zuchwałość, z jaką zbrodnie tam się częstokroć popełniają i których sprawcy szczęśliwie uchodzą, gdyż oni o kilkanaście mil czasem osiadli jedynie tylko w celu popełnienia zabójstwa przychodzą i natychmiast niepoznani od nikogo wracają.

Gazety tutejsze opisują wielki bal, który Xiążę Northumberland dał dla Króla Jmci w swojém mieszkaniu wiejskiém Sion House. Sala, w któréj obiadowano, ma być najpiękniejszą w całéj Europie. Sufit jéj wspiera się na 12 kolumnach z biało-zielonego prawdziwie starożytnego marmuru, które dziadek Xięcia każdą po 1000 funt. szterl. (40,000 złp.) w Rzymie kupował. Na stole, przy którym Król Jmć jadł obiad, i przy którym 20 osób siedziało, były wszystkie naczynia ze złota; a na drugim stole, przy którym jadło 40 osób, wszystkie naczynia były ze srebra. Po obiedzie, Monarcha z całém towarzystwem oglądał długą galeryą i bibliotekę, gdzie widzieć można obrazy wszystkich władzców angielskich i każdego szczepu z domu Percy. O godzinie 9téj dano znak, iż dwóch współubiegających się fajerwerkerów (Francuz i Niemiec) swoje operacye rozpocząć mają. Na zakończenie tych wspaniałych fajerwerków, niewidzianych jeszcze w Anglii, wystawiono w brylantowym ogniu herb domu Brunświckiego; każda przestrzeń tego herbu jaśniała kilka minut w rozmaitych światłach, a wszystko opierało się na wspaniałéj świątyni z błękitnego ognia. O godzinie 10. oddalił się Monarcha z swoim orszakiem, oświadczywszy gospodarzowi najwyższe swoje zadowolnienie z tak świetnéj zabawy. Królowa dla nastąpionéj słabości niemogła być obecną.

Gazeta Times opisuje ostatnie układy względem Grecyi w treści następującéj: W pośród ważnych przedmiotów, które w ciągu dwóch lat ostatnich zajmowały rządy europejskie, niepominięto oraz interessów Grecyi, które teraz uważać można, jako zupełnie ułatwione. Od czasu, jak Xiążę Leopold odmówił przyjęcia władzy monarchicznéj w Grecyi, ważne odmiany zaszły w stósunkach wszystkich prawie stron, które sprawa Grecyi zajmowała. W tym stanie rzeczy, przynosi zaszczyt trzem mocarstwom zebranym na konferencyą londyńską i oświecie europejskiéj w ogólności, iż niezapo-

mniano o utwierdzeniu Grecyi, i niedozwolono jakiemu tureckiemu Baszy posunąć się przez wąwozy Termopilskie. Przy większości dawniejszych negocyatorów, którzy zapis Canninga względem Grecyi przyjęli ze wstrętem i bez najmniejszéj chęci uskutecznienia ostatniéj jego woli, Grecya byłaby znowu wcielona do kraju dawnego naszego sprzymierzeńca; lecz duch wieku był przeciwnym, a co więcéj szło przytém o ambicyą, gdyż korona była do rozdania. Szczęściem oraz dla Grecyi, zdarzyło się, iż obadwa mężowie, których szczególniéj obchodziła organizacya kraju greckiego, to jest Lord Palmerston i General Sebastiani, przy ostatnich odmianach Ministeryalnych, objęli wydział spraw zagranicznych. Temu wypadkowi po większéj części przypisać trzeba względność okazaną podczas ostatnich poruszeń w Grecyi i korzyści dozwolone temu nowemu krajowi przez rozszerzenie jego terrytoryum, większe zabezpieczenie i dokładniejsze oznaczenie granic. Na mocy nowego traktatu, przyjęto za granicę od północy linią między Arta i Volo, czegośmy od dawna z względu na potrzebę i politykę żądali. Następujący wyjątek z pisma urzędowego, które konferencya d. 26. Września 1831. postanowiła przesłać do Stambułu, dostatecznie objaśni i usprawiedliwi tę odmianę, uczynioną w traktacie do którego Xiążę Leopold miał należeć:

„Po troskliwém rozważeniu tych względów, ile się tyczą trwałéj pomyślności obu stron i uważając potrzebę utwierdzenia między temi stronami stósunków dobréj sąsiedzkiéj harmonii, tém ważniejszych, iż stanowią główny cel pośrednictwa trzech dworów, postanowiła konferencya, aby Posłowie i pełnomocni Ministrowie w Stambule starali się nakłonić Portę do przyjęcia znowu linii między Volo i Arta, proponowanéj w protokule z dnia 22. Marca 1828. Niemogła zapomnieć Porta, iż zupełnie na tę linią graniczną zezwoliła, i że lubo późniéj linia ta protokułem z dn. 3. Lutego 1830. została zmodyfikowaną, odmiana jednak dla tego tylko nastąpiła, aby Turcyi wynagrodzić za najwyższą władzę i haracz zapewnione jéj protokułem z d. 22. Marca 1829., a wyłączone protokułem z d. 3. Lutego 1830, który Grecyą ogłosił za politycznie niepodległą. Gdy zaś tym sposobem terrytoryum, położone między obydwoma liniami nadane zostało Turcyi, jako wynagrodzenie; przeto Posłowie trzech dworów obmyślą inne wynagrodzenie, które Turcya mogłaby przyjąć pod warunkiem powrócenia do linii granicznéj z dnia 22. Marca 1829. — W ciągu trzyletnich układów po śmierci Canninga aż do utworzenia teraźniejszego Ministeryum, usiłowano wszelkiemi sposobami ścieśnić granice kraju Greckiego, i przeszkodzić uchyleniu barbarzyństwa Tureckiego w ojczyznie Peryklesa i Epaminondasa. Z początku proponowano międzymorze Koryntskie na północną granicę nowego kraju, dla ograniczenia go na samym Peleponezie, i całkowitego nawet wyłączenia Grecyi z kraju Greckiego. Po wystawieniu atoli niestósowności téj propozycyi, zgodzono się wcielić Ateny do Grecyi, a większą część zachodniéj i północnéj Grecyi zostawić Turcyi. Wiele nawet Xiążę Pilignac pracował nad tém, aby skłonić rząd nasz do odebrania wyspy Eubei Sułtanowi i powrócenia Grekom nieśmiertelnych ich Termopilów. Układ niniejszy, pożądany przez Xięcia Leopolda i wszystkich przyjacioł niepodległości Greckiéj, sprawia powszechne zadowolenie. Niemożemy tu wchodzić w inne szczegóły granic tego kraju, lubo niemożemy odmówić pochwały następującemu wyjątkowi z protokułu d. 16. Listopada. — Konferencya londyńska, zgodnie z współczuciem, okazaném przez trzy dwory dla wyspy Samos, wezwie rezydentów ich w Stambule, aby niezaniechali żadnego sposobu celem skłonienia rządu tureckiego do zezwolenia, aby coroczny haracz mieszkańców wspomnionéj wyspy był każdego roku oddawany Porcie Ottomańskiéj przez ich Deputowanych, nie zaś wybierany przez Kapitana Baszę."

Portugalia.

W Morning-Herald czytamy dwa listy z Lizbony z d. 3. i 4. Sierpnia, których treść jest następująca: „Chociaż sprawy Dom Pedra daléj się nieposuwają i nieczynią postępów spodziewanych, trzeba jednakoż rozumieć, że na pewnéj się opierają podstawie. Nawet z wiadomości w gazetach Lizbońskich umieszczonych bynajmniéj niewynika, ażeby wypadek walki pod Vallonga miał być bezwarunkowo korzystnym dla Dom Miguela. Gazeta z Porto Cronica Constitucional bywa tu do nas czasami przemyconą, ale ci, co ją otrzymują, nieudzielają jéj publiczności, ponieważ każdy czytelnik onéj, nietylko ziomek, ale nawet i Anglik, któregoby zdybano, na największeby się naraził niebezpieczeństwo. Mimo to, ta wszelako gazeta jedyném jest źródłem, z którego wiadomości nasze o powodzeniu Dom Pedra czerpać możemy; wszelkie inne nowiny są tylko pogłoskami, i nibyto tłómaczeniem depeszów telegraficznych. Najświeższa wiadomość, która tu dzisiaj obiega, dotyczy się utarczki między Dom Pedro i Generałem Povoas, w któréj ostatni miał być porażony. Przed kilku dniami słychać było, że General Povoas został do Lizbony odwołany, ponieważ kroki jego podejrzenie wzbudzały; równocześnie

wyprawiono w te strony Generała Sir John Campbell, dla czego też pogłoska tegoż następcą Povoasa być mieni. Pod takim warunkiem niebyłoby rzeczą niepodobną, że Generał ten bojaźnią albo zazdrością powodowany, przyłączy się do sprawy Dom Pedra; mówią nawet, że się to już d. 26. Lipca rzeczywiście stało. W poufałych towarzystwach dużo rozprawiają o wzmocnieniu wojska Dom Pedra, któremu się podobno za pomocą nowych zaciągów udało armią swoję powiększyć aż do 16,000. Wczoraj wyruszyły 3. i 4. pułk jazdy, jako też kompania 4go pułku Cucadores do północnych okolic państwa; za nimi postępował pochod mułów z 5000 Mil-reis przeznaczonych dla wojska, cierpiącego niedostatek z powodu wielkiego niedoboru w podatkach publicznych. — Inne, ważniejsze wydarzyło się tu wczoraj zdarzenie. Eskadra Dom Miguela uderzyła na okręty Admirała Sartorius. O godzinie 9. zrana, podniosły okręty Dom Miguela kotwice w bliskości Cachias i wkrótce spostrzeżono eskadrę Dom Pedra równie z miejsca wyruszającą. O godzinie 11. przed południem cała potęga morska Dom Miguela znajdowała się już po za obrębem portowym; składa się ona z okrętu liniowego „Dom Joao VI.“, 2 fregat, 3 korwet i 2 brygów. — Dom Joao, jedna fregata i korweta, płynęły na samém czele i wzięły kierunek naprzeciw Admirałowi Sartorius, który się był puścił ku zachodowi, zapewne aby nieprzyjaciela na otwarte wywabić morze. W tymże samym czasie pokazała się fregata amerykańska, do któréj się bryg wojenny angielski przybliżał, poczém owa natychmiast w innym popłynąwszy kierunku, na Tagu stanęła, którego to stanowiska dotychczas jeszcze nieopuściła. — O godzinie 5téj z południa flot obydwóch więcéj widać niebyło; znikły one były w kierunku ku zachodowi. Po 5téj godzinie 5 okrętów angielskich zbliżających się z zatoki pod Cascaes, ku północy od warowni St. Juliao, dążyło ku południo-zachodowi na ten punkt, gdzie obie floty znikły. Po dwóch godzinach te angielskie okręty wróciły. — Wiatr wieje żywo od północno-zachodniéj strony i piękną mamy pogodę. — Dzisiaj wrócił szoner z eskadry Admirała Sartorius, aby blokadę Tagu kontynuować. Ale co się z innemi okrętami stało, tego dotąd niewiemy. Jeżeli osada na okrętach D. Miguela jest dostateczną, to siły jego trzy razy są większe od sił nieprzyjaciela. — Trzy okręty Admirała Sartorius stały wtencżas, gdy obie floty wychodziły pod żagle, na kotwicach pod St. Ubes; jak się zdaje, dano wszelako im znak połączenia się z resztą eskadry. — Największa tu panuje ciekawość względem wypadku starcia się eskadr; zresztą miasto spokojne. Rząd z wielką się zajmuje gorliwością wytoczeniem dział i sypaniem okopów po ulicach i miejscach wolnych wiodących do zamku Lizbońskiego. — Dom Miguel ma ciągle jeszcze puchlinę na prawém ramieniu. — Baron Quintella znajdujący się w Porto gra tam wielką rolę.

OBWIESZCZENIE.

Polowanie na obszarach Swarzędza, Nowéjwsi, Zieleńca, Jasinia, Garbów i Zalasewa pod Poznaniem, wypuszczone być ma drogą licytacyi na 3 lub 6 lat, w całości lub cząstkowo, podług życzenia licytantów.

Wyznaczywszy na ten koniec termin licytacyjny na

dzień 31. bież. m.,

przed Sekretarzem Regencyi Żochowskim, w Izbie naszéj posiedzeń, wzywamy chęć dzierżawienia mających, aby się w terminie tym stawili.

Poznań, dnia 17. Sierpnia 1832.

Królewska Regencya, wydział dochodów stałych, dóbr i lasów rządowych.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 22. *Sierpnia* 1832.

	Tal.	śgr.	fen.	do	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . . .	1	25	—	—	1	27	6
Żyto	1	—	—	—	1	2	6
Jęczmień . . .	—	20	—	—	—	25	—
Owies	—	22	6	—	—	25	—
Tatarka . . .	—	—	—	—	—	—	—
Groch	—	—	—	—	—	—	—
Ziemiaki . . .	—	10	—	—	—	12	—
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	20	—	—	—	—	—
Słomy kopa à 1200 ff. . .	4	—	—	—	4	15	—
Masła garniec	1	10	—	—	1	12	6